

SŁOWO POLSKIE

CZY
TEL
NIK

ROK IV

Wrocław, czwartek 27 stycznia 1949

Nr 26 (795)

Cena zł 5



ALOJZY ADAMSKI Z PAFAWAGU ZA WYKONANIE NORMY W 253 PROCENTACH OTRZYMAŁ W NAGRODĘ RADIOOBIORNIK

RADA SZYBSZEJ ODBUDOWY

NARADA gospodarstwa przedstawicieli Bułgarii, Czechosłowacji, Polski, Rumunii, Węgry i ZSRR powołała do życia Radę Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Jej zadaniem jest wymiana doświadczeń gospodarczych, wzajemna pomoc techniczna, wzajemna pomoc w surowcach, żywności, maszynach, w urządzeniach przemysłowych itp.

Jakie przyczyny złożyły się na konieczność powołania Rady? Kraje, które ją utworzyły, łączą podobne cele społeczne — budowę ustroju sprawiedliwości społecznej, walkę o rozkwit kulturalny i o dobrobyt. Stelo się to podstawą rozwoju stosunków gospodarczych i politycznych pomiędzy tymi krajami.

Współpraca ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej stała się główną przyczyną gospodarczych sukcesów każdego z tych państw.

Dalszy rozwój tej współpracy wymaga koordynacji w skali szerzej, wymaga obok dwustronnych układów gospodarczych, także układów wielostronnych.

Powstanie Rady oznacza zatem zwiększenie wzajemnych dostaw technicznych i surowcowych (a więc przyspieszenie procesu naszej odbudowy), zwiększenie tempa rozwoju naszej gospodarki narodowej, zwycięską realizację planu pięcioletniego.

Polska będzie nadal dążyć do współpracy gospodarczej z kapitalistycznymi krajami — oczywiście, na zasadach pełnej równości obu stron. Wielokrotnie dokumentowaliśmy gotowość do takiej współpracy, wypełniając lojalnie wszystkie umowy i żądając od partnerów wzajemności. Równocześnie przeciwstawialiśmy się jednak tendencjom imperializmu amerykańskiego do przeszkadzania w rozwoju stosunków handlowych między Zachodem i państwami demokracji ludowej oraz ZSRR do dyskryminacji państw demokracji ludowej.

Polska walczyła na to, że imperializm amerykański wywiera nacisk na kraje marszałkowskie w kierunku ograniczenia ich współpracy z krajami demokracji ludowej i ZSRR — mimo że interesy tych krajów wymagają takiej współpracy. Imperializm amerykański wstrzymuje nawet opłacone przez Polskę dewizami takie dostawy, jak... igły dziewiarskie i maszynny dla „Domu Słowa Polskiego”.

Dzięki współpracy gospodarczej z ZSRR i krajami demokracji ludowej mogliśmy się nie poddać dyktando marszałkowskiemu. Doświadczenie naszej odbudowy i przykłady upadku, które obserwujemy na zachodzie, utwierdzają nas w przekonaniu, że wybraliśmy słuszną drogę. Zwiększenie współpracy z ZSRR i krajami demokracji ludowej — to dalsza gwarancja szybszej naszej odbudowy i pełniejszej suwerenności gospodarczej.

Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej jest organizacją otwartą. Mogą do niej przystąpić i inne kraje Europy, stojące na gruncie zasad Rady. Utworzenie Rady podkreśla więc dążność do nieizolowania się ZSRR i krajów demokracji ludowej, do przełamania marszałkowskich tendencji wyłączenia od współpracy tych krajów, które nie poddały brutalnemu dyktando USA.

Marszałkowskie organizacje gospodarcze mają na celu poddanie państw słabszych interesom USA. Losy Francji są tego najskrajszym przykładem. — Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej opiera się o pełną równość gospodarczą uczestników Rady, o wzajemne usługi i wzajemne korzyści. Będzie ona podejmowała uchwały jedynie za zgodą zainteresowanego kraju.

Pozwoli to w pełni wykorzystać jego możliwości gospodarcze i podnieść powszechny dobrobyt.

M.

PRAGA. W marcu br. otwarte zostaną Targi Praskie. Weźmie w nich udział 12 krajów europejskich: Polska, Węgry, Włochy, Albania, radziecka strona Niemiec, Jugosławia, Szwajcaria, Szwecja, Belgia, Dania, Francja i Austria.

Polsko-rumuński układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy podpisany w Bukareszcie

BUKARESZT (PAP). — We środę 26 stycznia podpisano układ o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy pomiędzy Rzeczypospolitą Polską, a Ludową Republiką Rumuńską.

O godzinie 10-ej do gmachu ministerstwa spraw zagranicznych przybyli członkowie polskiej delegacji rządowej, przedstawiciele rządu rumuńskiego, wyżsi urzędnicy rumuńskiego MSZ, członkowie ambasady R. P. w Bukareszcie, oraz ambasador rumuński w Warszawie. O godzinie 10.15 premierzy oraz ministrowie spraw zagranicznych obu państw złożyli podpisy pod tekstami układu. Premier Groza i premier Cyrankiewicz wygłosili przemówienia.

Po podpisaniu polsko-rumuńskiego układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy premier Cyrankiewicz wygłosił przemówienie, w którym oświadczył:

Naród polski z ogromną radością przyjmuje do wiadomości podpisany przez nas układ o przyjaźni i współpracy. Układ ten bowiem, tak jak wszystkie dotychczasowe umowy zawarte przez Polskę Ludową, stanowi pełne wyrażenie woli i gotowości do dotychczasowych doświadczeń narodu polskiego, a w szczególności do świadczących najzwyklej hitlerowskiego imperializmu i wynikłej stąd wielkiej wojny narodu o niepodległość i demokrację.

Z doświadczeń tych ciężkich przeżyć dla narodów całej Europy wypływają dwa jasne wnioski: narody muszą zabezpieczyć wobec zakusów imperializmu swoją niezawisłość i swoje bezpieczeństwo solidarnie po przez solidarne działanie w utrwaleniu pokoju, a nie przez ustawianie się w ohydnej kolejce samobójców w stosunku do agresora, tak jak to działo się w latach międzywojennych.

Jako wniosek drugi wysuwa się

postulat, żeby rządy krajów zagrożonych przez imperializm nie były — przez swoje wsteczne sympatie na usługach międzynarodowego kapitalu, aby były jak najsilniej związane z dążeniami swoich narodów i z interesami szerokich mas.

Muszą to być więc rządy, umiędzynarodowiające solidarność między-

rodową w obronie pokoju, i muszą to być rządy, związane z dążeniami swoich narodów do jak największego rozwoju a więc rządy związane z postępem.

Te warunki spełniają całkowicie kraje demokracji ludowej, zawierające między sobą układy. Dlatego na szczytach mają dotychczas niespotykaną wartość. Spełnienie ich warunków pozwoli na ściśle związane się krajów demokracji ludowej braterskimi sojuszami z potężnym krajem socjalizmu — ze Związkiem Radzieckim, z krajem, który pod wodzą Józefa Stalina już raz, dzięki swojej sile, uratował świat przed użyczeniem przez imperializm hitlerowski i który dziś stanowi trzon obozu pokoju i postępu.

Pierwsze wyniki wyborów w państwie Izrael

TEL AVIV (PAP). — Jak wynika z obliczonych dotąd głosów, partia MAPAI (partia socjal — demokratyczna, na której czele stoi premier Ben Gurion), zdobyła stosunkowo największą ilość głosów (37 proc.), partia MAPAM, reprezentująca lewicę socjalistyczną, wysunęła się na drugie miejsce. Zwraca się uwagę na okoliczność, że skrajnie prawicowa partia „Chejrut” zdobyła zaledwie 1 proc. obliczonych głosów.

Frekwencja wyborcza była szczególnie wysoka w okręgach arabskich. W mieście Nazaret 95 proc.

uprawnionych do głosowania uczestniczyło w wyborach.

Końcowe wyniki wyborów ludności cywilnej będą znane w nocy ze środę na czwartek, a obliczenia głosów, oddanych przez członków sił zbrojnych Izraela, będą znane z końcem tygodnia.

MOSKWA. Moskiewskie banki oszczędnościowe donoszą o znacznym wzroście wkładów w ciągu ostatniego kwartału 1948 roku. Liczba nowych kont wyniosła około 23.000, zaś całkowita suma wkładów wzrosła do 61 milionów rubli.

Cz. Biernacki

Wielka epopea Leningradu

Nawet najnowocześniejsza broń nie jest w stanie pokonać miasta, bronionego przez ludzi świadomych sprawy, o którą walczą. Przykład tego dała historia bohaterstwa obrońcy Medrytu (w hiszpańskiej wojnie domowej), a potem obrońcy Wastopoli, Moskwy, Stalingradu i Leningradu.

40 DYWIZJI, 6000 DZIAŁ,
1000 CZŁOGÓW,

armia lotniczą w sile ok. 1000 samolotów bojowych — przetrzymali Niemcy dla wykonania operacji, której celem było zdobycie Leningradu. Pod koniec sierpnia 1941 r. ogłosili już całemu światu, że są u wrót miasta i że jego zdobycie jest sprawą kilku dni.

Wściekle natarcia o niebywałą siłę i natężeniu trwały przez cały wrzesień. Ale w ogniu walki rosła moc obrony. Ogień jej młodził, dziesiątkował nacierające dywizje.

Po miesiącu walk, Niemcy stracili połowę swych sił, nie osiagając celu. 25 września dowódca grupy armii von Koeb wydał rozkaz okopania się i przejścia do obrony.

W rękach niemieckich znajdowały się wszystkie drogi lądowe, łączące Leningrad z krajem, czego nie dokonała armia z całym jej fanatyzmem. tego dokonać miał głód, systematyczne niszczenie miasta i ludności bombardowaniem i ostrzeliwaniem z artylerii, blokada.

była dla Leningradu niezwykle ciężka. Ludzie umierali z głodu, „Złodowacie” miasto pogrążone było w mroku. Tramwaje nie kursowały. Wodociąg i kanalizacja nie działały. Człowiek umierający z głodu na za-

śnieżonej ulicy był częstym zjawiskiem” (Fadiejew).

Ale miasto żyło, pracowało z większym niż normalnie natężeniem, dosłownie amunicji frontowej, walcząco, stawiając wrogowi skuteczny opór. Trzeba było stłewić woli, niezwykle go hartu ducha, gorącego patriotyzmu by pokonać piętrzące się trudności.

Organizatorem w walce z trudnościami była partia bolszewicka, ze spólna nacięła się z masami pracującymi. Z inicjatywy Andrzeja Zdanowa, została przebita droga, wiodąca przez skute lodem jezioro Ladoga, przez nieprzebytą gąszcz i wertyple lasne do „wielkiej ziemi” — droga do chleba, paliwa i amunicji — droga życia.

Pod ciągłym bombardowaniem i ostrzałem sunęły po lodzie nieskończone kolumny samochodów, traktorów i furmenek. Po tej trasie otrzymał Leningrad codziennie 7-8 tys. ton żywności i amunicji. A z Leningradu ewakuowano codziennie 5-6 tys. mieszkańców.

ECHO STALINGRADU

STYCZNIOWA OFENSYWA 1943 R.

Przeprowadzona była w niezwykle trudnych warunkach. Po siedmiu dniach intensywnych walk, wojska frontu leningradzkiego i wolskiego go polczyły się. W blokadzie został uciętym wąski wylot. Leningrad dostał kolejowe połączenie z resztą kraju. Było ono dalekie i okrutne. Ale gruntownie zmieniło sytuację miasta. Rozwiał się koszmarny smród głodowej.

Ostateczna rozgrywka, — generalny szturm na frontie leningradzkim — rozpoczęła się w styczniu 1944 r. Niemiecka linia obrony wydawała się po-

dwu i pół letnim doskonaleniu szczytem trwałości i mocy. Obsadzały ją doborowe wojska niemieckie w składzie 3 armii.

Uderzenie wojsk radzieckich nastąpiło tam, gdzie niemieckie dowództwo najmniej się spodziewało. Dowódca frontu leningradzkiego wykorzystał wbrew „zdrowemu rozsądkowi” małe skrawki ziem w rejonie Oranienbaumu, naprzeciw wyspy Kotlin i Kronsztedt. Skrawek ten, przylegający do Zatoki Fińskiej, zdobyty został w 1942 r. przez marynarzy bałtyckich, utrzymywany i obroniony przez ogień dział floty bałtyckiej z Kronsztedtu.

Zamarznięcie zatoki i długie noce daly możliwość skoncentrowania na tej maleńkiej przestrzeni ogromnych sił.

15 STYCZNIA 1944 R.

wojska radzieckie uderzyły stąd nagle na Peterhof z przeciwnej strony baterie, zgromadzone w pobliżu Pulkowa, otworzyły huraganowy ogień na wąski korytarz zajęty przez Niemców. Wojska radzieckie, nacierające z dwóch kierunków, polczyły się w Ropszy. To podwójne przełamanie rozchwiało całą obronę Niemców i przecięło im drogę odwrotu.

27 stycznia została oczyszczona na całej przestrzeni oktyabraska linia kolejowa. Leningrad był całkowicie uwolniony od blokady.

Karty bitwy o to miasto, zapalone niewysłownymi cierpieniami, wysiłkami ponad ludzką miarę, bohaterstwem mas, mową o potęgę człowieka i jego niewyczerpanych siłach. Wyzwolił te siły mógł tylko ustrój, w którym człowiek, stał się współtwórcą i budowniczym socjalizmu — wolnego i szczęśliwego bytu narodów.

W ŚWIELE DNIA

Deszcz odznak za „wierną służbę”

Kto chce zobaczyć prawdziwe oblicze „labourystowskiej Brytanii” — powinien przejrzeć listę nazwisk ogłoszoną z wielką pompą przez najwyższe władze Nazwisk ludzi, którym król i rząd w uznaniu „zasług” — postanowili nadać tytuły szlacheckie.

Lista wymienia najpierw specjalnie poleconych przez premiera. Najwyższym przyznawanym tytułem jest tytuł barona. Otrzymał go niejaki pan Adam, dyrektor „Towerystwa dla Rozwoju Przemysłu”. Drugim z kolei jest generał Dugan gentleman ceniony przez rząd Chamberlaina i Monarchichyżków. Został on już w 1939 roku mianowany gubernatorem prowincji Victoria w Australii.

Można na liście znaleźć i szeregi innych niezwykłych w „labourystowskiej W. Brytanii” postaci. Specjalnie na przykład wyróżniono ultrakonserwatywnego lorda. Dalej pana Arthura Deakina, następcę Bevena na stanowisku sekretarza generalnego Unii Transportowców. „Staje się on, tak samo jak lord — konserwatysta, szlachciec — na równi z panem Winstone Churchillem i generałem Smutsem.

Pan Deakin istotnie oddał „labourystowskiemu” rządowi wielkie usługi. Uderemnił wszak... wysiłki robotników, walczących o uzyskanie lepszych płac i warunków pracy w stoczniach i w przemyśle transportowym. Kapitałna jest ta lista „zasłużonych dla socjalizmu” w W. Brytanii!

Po wyborach w Japonii

W opublikowanych dotychczas wynikach wyborów do parlamentu japońskiego szczególną uwagę zwraca ją trzy cyfry, 262 — liczba mandatów osiągniętych przez liberałów, 49 — liczba mandatów osiągniętych przez socjalistów i 36 — liczba mandatów osiągniętych przez komunistów. O czym świadczą te cyfry?

Dzięki gwałceniu najelementarniejszych zasad wyborów demokracji, dzięki obecności żołnierzy amerykańskich i agentów policji japońskiej przy urnach wyborczych — rządowa partia w Japonii zwyciężyła w wyborach.

Ale podobnie jak w Niemczech władze amerykańskie napotykały już w Japonii sprzeciw elementów demokratycznych. Wyraz tego znajdujemy w mandatach partii socjalnej i partii komunistycznej.

Skanalizowanie ruchów społecznych w wygodnej „trzeciej sile” — partii socjalistycznej — zawiodło. Straciła ona przeszło połowę głosów. Natomiast komuniści, którzy w poprzednim parlamencie posiadali 4 mandaty, osiągnęli 36 mandatów.

Pomimo przesładowań działaczy komunistycznych, rosła szereg partii. Napływa do niej 500-600 podań dziennie o przyjęcie do organizacji partyjnych.

Polityków amerykańskich, pragnących uczynić z Japonii bastion walki przeciw demokracji, czeka jeszcze niejedno rozczarowanie.

Partyzanci w Atenach

PARYŻ (PAP). — Grupy partyzantów greckich dokonały operacji przeciwko obiektom wojskowym w aryslo kratycznej dzielnicy Aten i przeciwko siedzibie dyrekcji policji.

Akcie wojakowe partyzantów wzbudziły zaniepokojenie „nowego” rządu ateńskiego, który postanowił podjąć specjalne kroki w celu powstrzymania wzmagającego się ruchu partyzanckiego.

Nie ma już Nikodemów Dyzmów

Korespondencja „API” dla „Słowa Polskiego”

LÓDŹ, w styczniu.

— Historia mego życia, drogi mojej kariery życiowej? Ależ to nie ciekawego.

Nowomianowany dyrektor Łódzkich Zakładów Guzikarsko-Galanteryjnych z pewnym zażenowaniem patrzy na reportera, wdzierającego się tak nagle w jego osobiste sprawy.

— Może zechce pan obejrzeć fabrykę? Zapoznać się z naszą produkcją? To będzie ciekawie.

Reporter jest uparty.

— Kiedy widzi pan, dyrektorze, czytelniczka interesują ludzie fabryki. Nie praca fabryki, ale praca ludzi. Nie sam proces produkcji, ale życie tych, którzy tę produkcję tworzą. Dlatego właśnie...

— No, dobrze — uśmiecha się Jan Lewandowski

FABRYCZNY UNIwersYTET

Fabryka, mimo, że są to największe w Polsce zakłady guzikarsko-galanteryjne, jest niewielka, rozrzucona w małych jednopiętrowych budynkach, po obu stronach ulicy. Przed wojennym właścicielowi nie opłacało się wkładać pieniędzy w budowę nowych hal. Wystarczyły mu te małe domki. Aby tylko interes szedł.

— Obecnie — mówi dyr. Lewandowski — planujemy rozbudowę i komasację zakładów. Otwieramy nowe działy produkcji. Uruchomiliśmy szwalnię.

— Ta fabryka, to właściwie mój uniwersytet. Wszystko, czemu zawodniczy swoje najlepsze stanowisko, swoje kwalifikacje zawodowe, — zdobyli tu. — Ojciec mój,

rzemieślnik, szewc, zmarł, gdy miałem 16 lat. Uczyć się nie było za co. Ukończyłem szkołę powszechną, próbowałem robić gimnazjum. Nie udało się. Oplaty były drogie, po trzech miesiącach zrezygnowałem. Zresztą i w szkole powszechnej nie było łatwo. Ojciec był działaczem społecznym, silnie zaangażowanym w pracę partyjną. Na 1 maja zawsze mieliśmy w domu rewizję, a ojca zamykano w więzieniu. Wyobraża pan sobie, jak w związku z tym parano na matę w szkole.

STUDIA PRZY SZTANCY

— W 19 roku życia stanąłem do pracy w tej fabryce, jako magazynier. Pracując, chodziłem na kursy handlowe. Później była wojna, okupacja. Dwaj moi bracia zostali wtedy aresztowani. Jednego powieszono publicznie wraz z czterema innymi robotnikami za sabotaż. Drugiego więzienie wykończyło... Gruźlica. Ja jakoś przeżyłem. Pracowałem wtedy jako robotnik szlencowy. Wybiłam guzik

ZOSTAŁEM DYREKTOREM

Po wojnie w 1945 roku — kontynuuje dyr. Lewandowski — stanęliśmy do pracy w trzynaście osób. Uruchomiliśmy fabrykę. Trzynastka była szczęśliwa. Zaczęliśmy pracować na zamówienie Ministerstwa Obrony Narodowej. Robiliśmy guziki dla wojska.

W pierwszych dniach pracy prowadziliśmy kasę. Później przeszedłem na kierownictwo ruchu. Równocześnie zajął się rozróżnieniem. Przyszli nowi ludzie. Praca poszła pełną parą.

— W roku 1946 zostałem kierownikiem zaopatrzenia i zbytu, a równocześnie przewodniczącym rady zakładowej. Później przeszedłem miesięczny kurs specjalny, a w kwietniu 1947 roku mianowano mnie dyrektorem handlowym. Po 20 miesiącach

pracy na tym stanowisku, w grudniu ub. r., otrzymałem nominację na dyrektora naczelnego. Ot, ma pan przebieg mojej kariery życiowej.

NIE MA NIKODEMÓW DYZMÓW

Dyrektor Lewandowski przystaje. — Wie pan — zwraca się do piszącego — w notatniku reportera — tak się czuję w tej fabryce, jak we własnym domu. I robotnicy, szczególnie ci, co pierwsi stanęli do pracy wtedy w 1946 roku, czują się podobnie.

To jest chyba największa nasza zdobycz. Zmienił się stosunek do pracy. Pracujemy na swoich i dla siebie.

Jan Lewandowski milczy przez chwilę. Potem z nieśmiałym nieco uśmiechem mówi:

— Pan mówi — kariera. To takie przykre słowo. Niech mi pan nie ma za złe — to brzmi jak „kariera Nikodema Dyzmy”. My naszą karierę nazywamy awansem społecznym. Ona się u nas rozdzieliła z szacunku dla ludzi. Tamte rodziny się z pogardy dla ludzi. Na naszych karierach kraj rośnie. Tamte rujnowały kraj. Nas awansuje praca. Tam brudna fala wynosiła człowieka na wierzch, (bo awans to nie był) i druga, brudniejsza, spychała go na dno. To jest coś innego, zupełnie innego.

Handel mięsem

PRZED wojną każdy w Polsce mógł kupić tyle mięsa, na ile pozwoliła jego kieszeń. Przy czynności tej w tym, że nie jedł prawie nigdy mięsa chłop bezrolny i chłop na gospodarce karłowatej. — Bardzo rzadko spożywał je także małorolny.

Poza tym nie kupowało mięsa półtora miliona zarejestrowanych bezrolnych i drugie tyle niezarejestrowanych.

To są wyjaśnienia naszej przedwojennej pozornej obfitości.

Podobne zjawisko występowało i w pierwszych latach powojennych. Mimo niesłychanego spadku pogłowia, sklepy nęciły złudnym bogactwem, gdyż ludność nie miała środków na zakup towarów.

W ciągu ostatnich dwóch lat zarobki — a więc i siła nabywcza mas pracujących — stopniowo wzrastały. Działo się to zarówno dzięki wzrostowi wydajności pracy, jak i dzięki podwyżce płac (np. górniczych czy nauczycielskich). Ostatnia wreszcie — największa i powszechna poprawa zarobków — zwiększyła siłę nabywczą ludności pracującej średnio o 10 proc.

Równocześnie z poprawą zarobków wzrosła także nasz stan pogłowia.

Zdawało by się więc, że nie powinno być poważnych trudności z zaopatrzeniem.

Skąd zatem te trudności się biorą i co je rodzi?

Trudności te stwarza i zwiększa czynnik spekulacyjny.

Walka ze spekulacją, zakończona zwycięstwem na odcinku zbożowym, toczy się z powodzeniem na odcinku mięsarskim — jęczmierskim, jest trudniejsza w branży mięsnej. Nie mogła ona dać należytych wyników tak długo, jak długo decydującą rolę w hurcie mięsnym odgrywał spekulanci.

Powstanie centrali mięsnej, organizacja skupia na spędach i targowiskach, koncesjonowanie handlu żywnością, stworzenie warunków wysokiej opłacalności hodowli — były to poważne ciosy w nielegalny handel żywności.

Nie były one jednak w stanie go wyrugować. Spółdzielnia — ogniwem terenowe aparaty skup — była bowiem za słaba, by zorganizować większą podaż.

Nasze aparaty skup, wyodrębniły stąd wnioski, które już są w stadium realizacji: 1) Trzeba wzmocnić spółdzielnię gminną tak, by była w stanie ująć podaż. Spółdzielnia będąca w kupować trzodę 3 razy w tygodniu.

2) Trzeba zwiększyć atrakcyjność zorganizowanych zakupów, wprowadzając system kontraktacji. Spółdzielnia będzie zawierała kontrakt na bydło, nie ustalając jednak z góry ceny. (aby chłop nie obawiał się, że na tym straci, jeśli ceny pójdą w górę).

Hodowcy otrzymywać będą ze spółdzielni pasze treściwe. Będzie to miało wielkie znaczenie zwłaszcza dla chłopów biednych, którzy zazwyczaj sprzedawali na przednówku, swe nieużyte świnię.

Te środki — winny przynieść już widoczne poprawy. Całkowite zaś opowiadanie rynku nastąpi wiosną.

Warunkiem powodzenia tej akcji jest jednak dobry zarządek spółdzielni. Dziś mamy jeszcze w wielu zarządkach spółdzielni gminnych — bogactwo wiejskich, pokutujących ze spekulacjami, wrogów Polski Demokratycznej. Takie zarządy będą starały się akcję zniechęcić i skompromitować. Dlatego udzielenie i oczyszczenie spółdzielni gminnych jest najpilniejszym zadaniem spółdzielczości.

Ze mało sklepów na Dolnym Śląsku

Uczciwie pracujący handel prywatny

znajdzie pomoc władz państwowych

Trudności aprowizacyjne na Dolnym Śląsku, występujące tu i ówdzie, spowodowane są przede wszystkim niedostateczną ilością punktów aparatu rozdzielczego w handlu detalicznym zarówno spółdzielczym, jak i prywatnym. Państwowy aparat dystrybucyjny rozbudowuje się dopiero; spółdzielczość musi przejść reorganizację zanim stanie na właściwym poziomie, a prywatny aparat rozdzielczy nie jest na naszym terenie ilościowo wystarczający. 6 tysięcy sklepów prywatnych różnych branż na całym obszar województwa wrocławskiego — to trochę za mało. Nie dziwnego, że od czasu do czasu następuje zahamowanie w rozprowadzaniu towarów, trwające na szczęście krótko.

Państwu zależy na tym, aby konsumenci mogli bez trudu i bez stania w kolejkach otrzymywać dostateczną ilość przeznaczonych dla niego towarów. Zmniejszenie ilości punktów sprzedaży jest wyrządkiem szkody społeczeństwu, utrudnia bowiem egzystencję ciężko pracującej klasie robotniczej.

Rząd stara się polepszyć istniejący stan rzeczy. Jak oświadczył na ostatniej sesji sejmowej premier Cyrankiewicz:

„wersje o likwidacji handlu prywatnego, rozsiewane przez wroga, zmierzają jedynie do zakłócenia obrotu towarowego. Handel prywatny ma w naszych warunkach do spełnienia określone funkcje gospodarcze w dystrybucji towaru. Prywatny handel detaliczny, który funkcje swe wykonuje sumiennie i uczciwie wobec konsumentów i wypełnia swe zobowiązania wobec skarbu, może liczyć na normalną egzystencję”.

W roku bieżącym Państwo przewiduje zwiększenie ilości towarów, rzuconych na rynek. W porównaniu z rokiem ubiegłym wzrost ten wyniesie 18 proc.

Jak i kto te towary będzie rozdzielał między konsumentów?

W procesie rozdziału duże zadanie

przypadnie sieci detalicznej handlu prywatnego. W roku bieżącym prywatne sklepy detaliczne wyniosą ponad 70 proc. ogólnej ilości punktów rozdzielczych w kraju. Stoi więc przed nimi duże zadanie.

Nie tylko artykuły spożywcze, ale i inne produkty przemysłu państwowego pójdą do konsumenta poprzez sieć sklepów prywatnych. Tak np. wyroby tekstylne będą rozdzielane w 20 proc. przez prywatne placówki handlowe. PCH przeznaczy 64,3 proc. swojej masy towarowej dla handlu prywatnego, a przemysł fermentacyjny 74 proc.

Ażeby prywatne placówki handlowe mogły należycie spełniać swoje funkcje, muszą być otaczane opieką ze strony Państwa. Polityka podatkowa musi być właściwa, tzn. nie faworyzująca inicjatywy prywatnej, ale też i nie powodująca przechylenia szali w drugą stronę. Usprawnienie działalności aparatu skarbowego, które odbywa się od pewnego czasu, przyczyni się niewątpliwie do poprawy warunków również i w tej dziedzinie.

Uczciwi i sumienni kupiec — jak powiedział premier Cyrankiewicz — może liczyć na normalną egzystencję.

»God save the King«

czyli »nowi męczennicy«

W EPOCE Neronów i Dioklecjanów zdobywały się palące męczennictwa poprzez tortury ognia, wody i żelaza. Wiek XX przyniósł nową wiarę — wierę bomby atomowej, dolara, funta, planu Marshalla.

Wiek XX — wiek postępu i techniki przyniósł nam również nową „technikę” otrzymywania palmy męczennictwa. Świadczą o tym londyński „Leader” Magazine (z 11 stycznia 1949), Widzimy w tym czasopiśmie na str. 8: u góry dużą fotografię, pod nią zaś podpis: Podziemny bohater, generał Własow, Męczennik.

I tak: w roku Państwa 1949, nad Tamizą — palną męczennictwa otrzymał generał Własow.

Co nad Wiską oznacza słowo: „Własow”? Był on fuchrerem zdradcy i bandytów. Każda pięćdziesiąta w Polsce, każdy zburzony dom w Warszawie noszą po nim krwawe ślady. Własow, własowiec, — znaczy u nas reżim, morderca, podpalacz. Z tym piętnem i Własow i własowcy przejdą do historii.

Prawda — nie burzyli oni Londynu. Dlatego zapewne rany zadane Warszawie nie bolą londyńskich „leśderów”. Czy jednak to, co było zbrodnią w 1944 — już nią nie jest w 1949-ym? Przecież pojęcie etyki i

sprawiedliwości nie jest zależne od kierunku wieków!

Trudno przypuszczać, iż zdarzył się jakiś przypadek, lub że po prostu zrobiono faux pas. Bo właśnie posiadamy informacje z Londynu, że Foreign Office opracowało aprobowany przez zastępcę Bevina, Mao Neila, nowy plan ofensywy propagandowej na Europie wschodniej. Wydano już rozkazy agentom do specjalnych poruczeń w kraju i za granicą...

Już we wrześniu zachodziły dziwne zjawiska nad Kanalem. Obo z dawnych dowódców Wehrmachtu również usiłowało zrobić męczenników Von Rundstedt, v. Brauchitsch, v. Manstein i Strauss przez 3 lata, jako jeńcy wojenni, przebywali w brytyjskiej wiosce Bridgend. Popijali prawdziwą celjońską herbatą i palili oryginalny tytoń „Virginia”. Czekali podobno na sąd. Nagle w prasie londyńskiej ukazał się jeden artykuł, potem drugi — wreszcie ruszyła cała kampania. „Times” opublikował list kpt. Liddell Harta z War Office — pt. „Oskarżam”, zakończony pytaniem: jakim prawem ma się sądzić tych czterech oficerów?

W Anglii jest dość starych panień o głębim sercu. Powstały więc komitety, były interpelacje w Parlamencie itd. W końcu okazało się, że oficjalne czynniki, jak War Office, stabi-

generalny, sądownictwo wojskowe, Foreign Office — nie mówiąc już o wyżej wspomnianych komitetach starych panień — nie mają do marszałków Hitlera żadnej pretensji.

Odpowiedzialność jest widać rzecz jasną, bardzo widelną. I na ten właśnie temat, ciekawie rezonuje Herr Karl Jaspers — filozof niemieckiej „rzeczywistości”.

„Kto jest winien” — zapytuje on w swej książce „Odpowiedzialność niemiecka”: czy całe Niemcy, czy też jeden Hitler i hitlerowcy? Przecież istniały obozy koncentracyjne w Niemczech do 1939 r. — dowód, że istniał wewnętrzny opór. Również sąsiedzi Rzeszy mogli się przeciwstawić. A co? zrobili Anglia, Francja, Ameryka w 1933 r. aby Hitlerowi przeszkodzić w uchwyceniu władzy. Jak postąpili w 1936 r. po zajęciu Nadrenii, w 1937, 1938 — po agresji na Austrię i Czechosłowację...

I Jaspers, wskazując palcem na zachód wola: „To wy nie stawiliście oporu!”

— Wy nie jesteście lepsi od nas! Stwierdza filozof. Oczywiście Jaspers przesadza. Niemniej jednak, kto wie, czy pomysł z Własowem — męczennikiem nie jest godny opętowania.

A w takim razie... God save the King!

PROBLEMY CHWILI

Lekarze muszą czuwać

W DOBIE zwycięstw produkcyjnych i ekonomicznych, w okresie ciągłego wzrostu zatrudnionych w przemyśle, zagadnienie ochrony zdrowia robotnika wysuwa się na czoło zagadnień socjalnych Polski Demokratycznej.

Ochrona sił biologicznych mas robotniczych przez długofalowe prace profilaktyczne i podnoszenie higieny pracy i życia staje się zagadnieniem chwili.

Ministerstwo Przemysłu i Centralne Zarządy w latach 1945-1948 przewidziały na cele ochrony zdrowia zatrudnionych w przemyśle i higieny pracy sumy niewspółmierne do olbrzymich zapotrzebowań rzeczywistych.

Szybki proces wzrostu środków produkcji oraz liczby zatrudnionych nie mógł iść w parze z rozwojem środków zabezpieczających zdrowie ludzkie.

Lekarze pracujący w przemyśle zdają sobie jednak sprawę, że staje się u nas koniecznością zabezpieczenie płuc robotników. w fabrykach produkujących plusz, pracujących przy szarpaczach bawełny, lub zatrudnionych przy mokrym betonie.

Te warunki pracy wymagają bowiem dużej czujności nad zdrowiem jej wykonawców.

O inwestycje na cele ochrony zdrowia i higieny pracy na rok 1949 walczą lekarze przemysłowi i społeczni. Walczą o pochłanianie pyłu nad maszynami szrotującymi plusz, o wchłanianie trujących SO i CO, o drewniane podesty w farbiarniach i tkalniach, walczą o zdrowe powietrze w kopalniach, o kąpieliska fabryczne, o lepsze odżywianie robotników, o wyższe płace.

Rok bieżący winien być rokiem naprawy wszystkich niedociągnięć lat 1945-1948, rokiem zabezpieczającym zdrowie robotnika i jego przyszłych pokoleń.

W tym celu: lekarze przemysłowi winni jak najszybciej (jeżeli tego jeszcze nie zrobili) przesłać do Centralnych Zarządów preliminarze budżetowe koniecznych inwestycji dla ochrony zdrowia, z odpowiednim umotywowaniem lekarskim. Centralne Zarządy w porozumieniu z Min. Przemysłu przyznają na ten cel niezbędne kwoty.

naczelni lekarze poszczególnych przemysłów — w porozumieniu z innymi lekarzami pracującymi w tymże przemyśle — winni opracować specyficzne wytyczne dla lekarzy zatrudnionych w przemyśle: górniczym, włókienniczym, spożywczym, cukrowniczym, hutniczym itp. Specyficzne wytyczne szybciej zbliża lekarza przemysłowego do ciążących na nim zadań.

Lekarz przemysłowy, wobec przemęczenia i natłoku zajęć profilaktycznych, będzie miał możliwość ratowania zdrowia ludzkiego — bez potrzeby długiej obserwacji i analizy momentów szkodliwych w procesie produkcji.

Ważnym elementem ochrony zdrowia jest podniesienie stopy życiowej robotnika.

Wydziały Placy przy Centralnych Zarządach winny kontrolować siatkę plac niektórych robotników (np. działów nieprodukcyjnych, gospodarzy, zatrudnionych w transporcie itp.) w kierunku zwiększenia ich zarobków. Spółdzielnie fabryczne winny otrzymywać produkty zasadnicze (tłuszcz, mięso itp.) w pierwszej kolejce w najlepszej jakości.

Rozwiązanie zagadnienia lepszego odżywienia, tak istotnego wobec potrzeby zwiększenia wysiłku fizycznego i większego zapotrzebowania kalorycznego — można praktycznie przeprowadzić na drodze wydzielenia zakładów przemysłowych objętych akcją współzawodnictwa w kierunku zaopatrywania ich w żywność.

Matki pracujące, których dzieci chorują i wymagają opieki w domu, winne za okres choroby dziecka i pozostawiania przy nim otrzymywać zasiłki chorobowe — jak w wypadku choroby pracownika.

Robotnicy, którzy nadwreżyli zdrowie w pracy, winni być skierowani przez lekarza przemysłowego do pracy lepszej, a gdy ta jest gorzej opłacana — otrzymywać odpowiednią rentę wyrównawczą.

Dr Hansen Arwid

Lekarz przemysłowy

Dziwolaży

Na temat usuwania śladów niemieckich pisaliśmy już niejednokrotnie. Wydawało by się, że zagadnienie to na naszym terenie już nie istnieje. Kto by jednak tak sądził, byłby w wielkim błędzie.

Były zarządzenia, były apele i na "lasy", a napisy niemieckie nadal straszą. Co prawda, w śródmieściu prawie pozniwały, natomiast roi się od nich na przedmieściach i peryferiach.

Nie znikła też dotychczas moda opakowań niemieckich. Pisaliśmy już o rachunkach wystawianych przez niektóre, nawet poważne firmy na niemieckich blankietach, są też sklepy, które podają nam towary w torebkach niemieckich (np. sklep spożywczy przy ul. Kilińskiego).

Jesteśmy zdania, że czas już skończyć raz na zawsze z tymi sprawami. Jeżeli mówimy o napisach w ogóle, to czym prędzej należało by też poprawić rozmaite polskie wywieszki, które roją się częstokroć od błędów. Nie daleko szukając, na ul. Świdnickiej czytamy napis „Arte Pro“.

Właściciel zakładu chciał prawdopodobnie zmusić przechodniów, żeby czytali jego szyld... wstecz. Na ul. Krakowskiej widnieje duży napis „Budolad“, który każe przypuszczać, że reklamuje wielkie przedsiębiorstwo, budujące całe lądy. Oto przykłady wyrwane na przedce, a można ich cytować całą listę.

Należy te wszystkie błędy naprawić. Może dobrze by było, aby pewna kampania w tym kierunku rozpoczęła Tow. Miłośników Języka Polskiego, które na innych odcinkach działa bardzo chlubnie.

TUWICZ.



Wśród starców w Świnarach

Były pałac służy pożytecznemu celowi

Stare przysłowie „starość nie radzi“ może być bardziej nie ma tak jaskrawego uwasadnienia, jak wśród starców, przebywających w „Domu dla starców“. Nie mam na myśli w tym wypadku warunków materialnych, lecz sam fakt, że ludzie ci pozbaweni rodzin i nie mający żadnej możliwości pracy, zdani są tylko na opiekę społeczną — zdawało by się — nie może nastrajać pogodnie.

A jednak nie mogę powiedzieć, by ci staruszkowie, z którymi rozmawiałem w „Miejskim domu dla starców“ w Świnarach, zatrucali pogodę ducha.

Miałam przed wojną swoją rentę — mówi autochtonka Maria Sonek — i żyłam z niej całkiem dobrze. Dziś nie mam nic, jak tylko 81 lat. Tu znalazłam swój kąt i cieśnię się, że tu mi upłynęły resztki mego życia. — Uśmiecha się pogodnie, tym uśmiechem ludzi bardzo starych, którzy dla wszystkiego mają pełne wyrozumienie.

Inaczej podchodzi do życia młodzież, bo licząca 77 lat Maria Tatomir. Ta chciałaby jeszcze pracować.

Przecież mogłabym bawić dzieci.

coś uprać — mówi — i nie musiałabym darmo jeść chleba.

Są i takie staruszki, które trzymają się dość dzarsko, jak na swój wiek. Przeważają kobiety, mężczyźni jest na razie kilku, a ma ich być za ledwie kilkunastu.

Dom Starców w Świnarach jest jeszcze w stadium organizacji, o twarto go bowiem z początkiem bieżącego roku.

Duży dom, dawny pałac nie mieści, został przystosowany do przyjęcia starców z terenu miasta. Duże, jasne pokoje mieszkalne, jadalnia, świetlica, doskonałe urządzenia higieniczne — stwarzają zeń miły i sympatyczny przytułek w którym starcy powinni się czuć doskonale. Wikt niewybredny, ale smaczny i obfity, otoczenie parkowe. Jednym słowem — widać, że Zarząd Miasta stara się stworzyć starcom jak najlepsze warunki bytu. Wiele będzie zależało też od samych mieszkańców „Domu“, którzy, jeżeli potrafią znaleźć dla siebie odpowiednią pracę, odpowiadającą ich siłom i zdolnościom, będą na pewno czuli się tu jak we własnym domu. Pożądane byłoby, aby tamtejsza świetlica otrzymała radio, a co jeszcze ważniejsze — aby została zaopatrzona w małą bibliotekę. Do dyspozycji pensjonariuszy jest obecnie kilka czasopism i dwa dzienniki, a to stanowczo za mało.

„Dom starców“ w Świnarach po kompletnym urządzeniu go będzie czuł się tu jak we własnym domu. Calkowicie utrzymanie i wszelkie koszty ponosi miejski wydział opieki społecznej Z. M., który ma przewidziany na ten cel własny budżet.

Wrocław dotychczas nie miał własnego domu dla starców i lokował ich na koszt miasta albo w przytułkach, utrzymywanych przez siostry zakonne albo w domach, podlegających wojewódzkiemu wydziałowi opieki społecznej.

Obecnie pełny obowiązek utrzymania starców przejęło na siebie miasto i o los ich możemy być spokojni.

T. T.

Wrocław dotychczas nie miał własnego domu dla starców i lokował ich na koszt miasta albo w przytułkach, utrzymywanych przez siostry zakonne albo w domach, podlegających wojewódzkiemu wydziałowi opieki społecznej.

Obecnie pełny obowiązek utrzymania starców przejęło na siebie miasto i o los ich możemy być spokojni.

T. T.

Wrocław dotychczas nie miał własnego domu dla starców i lokował ich na koszt miasta albo w przytułkach, utrzymywanych przez siostry zakonne albo w domach, podlegających wojewódzkiemu wydziałowi opieki społecznej.

Obecnie pełny obowiązek utrzymania starców przejęło na siebie miasto i o los ich możemy być spokojni.

T. T.

Wrocław dotychczas nie miał własnego domu dla starców i lokował ich na koszt miasta albo w przytułkach, utrzymywanych przez siostry zakonne albo w domach, podlegających wojewódzkiemu wydziałowi opieki społecznej.

Obecnie pełny obowiązek utrzymania starców przejęło na siebie miasto i o los ich możemy być spokojni.

T. T.

Wrocław dotychczas nie miał własnego domu dla starców i lokował ich na koszt miasta albo w przytułkach, utrzymywanych przez siostry zakonne albo w domach, podlegających wojewódzkiemu wydziałowi opieki społecznej.

Obecnie pełny obowiązek utrzymania starców przejęło na siebie miasto i o los ich możemy być spokojni.

T. T.

Wrocław dotychczas nie miał własnego domu dla starców i lokował ich na koszt miasta albo w przytułkach, utrzymywanych przez siostry zakonne albo w domach, podlegających wojewódzkiemu wydziałowi opieki społecznej.

Obecnie pełny obowiązek utrzymania starców przejęło na siebie miasto i o los ich możemy być spokojni.

T. T.

Wrocław dotychczas nie miał własnego domu dla starców i lokował ich na koszt miasta albo w przytułkach, utrzymywanych przez siostry zakonne albo w domach, podlegających wojewódzkiemu wydziałowi opieki społecznej.

Obecnie pełny obowiązek utrzymania starców przejęło na siebie miasto i o los ich możemy być spokojni.

T. T.

Wrocław dotychczas nie miał własnego domu dla starców i lokował ich na koszt miasta albo w przytułkach, utrzymywanych przez siostry zakonne albo w domach, podlegających wojewódzkiemu wydziałowi opieki społecznej.

Obecnie pełny obowiązek utrzymania starców przejęło na siebie miasto i o los ich możemy być spokojni.

T. T.

Wrocław dotychczas nie miał własnego domu dla starców i lokował ich na koszt miasta albo w przytułkach, utrzymywanych przez siostry zakonne albo w domach, podlegających wojewódzkiemu wydziałowi opieki społecznej.

Obecnie pełny obowiązek utrzymania starców przejęło na siebie miasto i o los ich możemy być spokojni.

T. T.

Wrocław dotychczas nie miał własnego domu dla starców i lokował ich na koszt miasta albo w przytułkach, utrzymywanych przez siostry zakonne albo w domach, podlegających wojewódzkiemu wydziałowi opieki społecznej.

Obecnie pełny obowiązek utrzymania starców przejęło na siebie miasto i o los ich możemy być spokojni.

T. T.

Wrocław dotychczas nie miał własnego domu dla starców i lokował ich na koszt miasta albo w przytułkach, utrzymywanych przez siostry zakonne albo w domach, podlegających wojewódzkiemu wydziałowi opieki społecznej.

Obecnie pełny obowiązek utrzymania starców przejęło na siebie miasto i o los ich możemy być spokojni.

T. T.

Wrocław dotychczas nie miał własnego domu dla starców i lokował ich na koszt miasta albo w przytułkach, utrzymywanych przez siostry zakonne albo w domach, podlegających wojewódzkiemu wydziałowi opieki społecznej.

Obecnie pełny obowiązek utrzymania starców przejęło na siebie miasto i o los ich możemy być spokojni.

T. T.

Wrocław dotychczas nie miał własnego domu dla starców i lokował ich na koszt miasta albo w przytułkach, utrzymywanych przez siostry zakonne albo w domach, podlegających wojewódzkiemu wydziałowi opieki społecznej.

Obecnie pełny obowiązek utrzymania starców przejęło na siebie miasto i o los ich możemy być spokojni.

T. T.

Wrocław dotychczas nie miał własnego domu dla starców i lokował ich na koszt miasta albo w przytułkach, utrzymywanych przez siostry zakonne albo w domach, podlegających wojewódzkiemu wydziałowi opieki społecznej.

Obecnie pełny obowiązek utrzymania starców przejęło na siebie miasto i o los ich możemy być spokojni.

T. T.

Wrocław dotychczas nie miał własnego domu dla starców i lokował ich na koszt miasta albo w przytułkach, utrzymywanych przez siostry zakonne albo w domach, podlegających wojewódzkiemu wydziałowi opieki społecznej.

Obecnie pełny obowiązek utrzymania starców przejęło na siebie miasto i o los ich możemy być spokojni.

T. T.

Wrocław dotychczas nie miał własnego domu dla starców i lokował ich na koszt miasta albo w przytułkach, utrzymywanych przez siostry zakonne albo w domach, podlegających wojewódzkiemu wydziałowi opieki społecznej.

Obecnie pełny obowiązek utrzymania starców przejęło na siebie miasto i o los ich możemy być spokojni.

T. T.

Wrocław dotychczas nie miał własnego domu dla starców i lokował ich na koszt miasta albo w przytułkach, utrzymywanych przez siostry zakonne albo w domach, podlegających wojewódzkiemu wydziałowi opieki społecznej.

Obecnie pełny obowiązek utrzymania starców przejęło na siebie miasto i o los ich możemy być spokojni.

T. T.

Wrocław dotychczas nie miał własnego domu dla starców i lokował ich na koszt miasta albo w przytułkach, utrzymywanych przez siostry zakonne albo w domach, podlegających wojewódzkiemu wydziałowi opieki społecznej.

Obecnie pełny obowiązek utrzymania starców przejęło na siebie miasto i o los ich możemy być spokojni.

T. T.

Wrocław dotychczas nie miał własnego domu dla starców i lokował ich na koszt miasta albo w przytułkach, utrzymywanych przez siostry zakonne albo w domach, podlegających wojewódzkiemu wydziałowi opieki społecznej.

Obecnie pełny obowiązek utrzymania starców przejęło na siebie miasto i o los ich możemy być spokojni.

T. T.

Wrocław dotychczas nie miał własnego domu dla starców i lokował ich na koszt miasta albo w przytułkach, utrzymywanych przez siostry zakonne albo w domach, podlegających wojewódzkiemu wydziałowi opieki społecznej.

Obecnie pełny obowiązek utrzymania starców przejęło na siebie miasto i o los ich możemy być spokojni.

T. T.

Wrocław dotychczas nie miał własnego domu dla starców i lokował ich na koszt miasta albo w przytułkach, utrzymywanych przez siostry zakonne albo w domach, podlegających wojewódzkiemu wydziałowi opieki społecznej.

Obecnie pełny obowiązek utrzymania starców przejęło na siebie miasto i o los ich możemy być spokojni.

T. T.

Wrocław dotychczas nie miał własnego domu dla starców i lokował ich na koszt miasta albo w przytułkach, utrzymywanych przez siostry zakonne albo w domach, podlegających wojewódzkiemu wydziałowi opieki społecznej.

Obecnie pełny obowiązek utrzymania starców przejęło na siebie miasto i o los ich możemy być spokojni.

T. T.

Wrocław dotychczas nie miał własnego domu dla starców i lokował ich na koszt miasta albo w przytułkach, utrzymywanych przez siostry zakonne albo w domach, podlegających wojewódzkiemu wydziałowi opieki społecznej.

Obecnie pełny obowiązek utrzymania starców przejęło na siebie miasto i o los ich możemy być spokojni.

T. T.

Wrocław dotychczas nie miał własnego domu dla starców i lokował ich na koszt miasta albo w przytułkach, utrzymywanych przez siostry zakonne albo w domach, podlegających wojewódzkiemu wydziałowi opieki społecznej.

Obecnie pełny obowiązek utrzymania starców przejęło na siebie miasto i o los ich możemy być spokojni.

T. T.

Wrocław dotychczas nie miał własnego domu dla starców i lokował ich na koszt miasta albo w przytułkach, utrzymywanych przez siostry zakonne albo w domach, podlegających wojewódzkiemu wydziałowi opieki społecznej.

Obecnie pełny obowiązek utrzymania starców przejęło na siebie miasto i o los ich możemy być spokojni.

T. T.

Wrocław dotychczas nie miał własnego domu dla starców i lokował ich na koszt miasta albo w przytułkach, utrzymywanych przez siostry zakonne albo w domach, podlegających wojewódzkiemu wydziałowi opieki społecznej.

Obecnie pełny obowiązek utrzymania starców przejęło na siebie miasto i o los ich możemy być spokojni.

T. T.

Wrocław dotychczas nie miał własnego domu dla starców i lokował ich na koszt miasta albo w przytułkach, utrzymywanych przez siostry zakonne albo w domach, podlegających wojewódzkiemu wydziałowi opieki społecznej.

Obecnie pełny obowiązek utrzymania starców przejęło na siebie miasto i o los ich możemy być spokojni.

T. T.

Wrocław dotychczas nie miał własnego domu dla starców i lokował ich na koszt miasta albo w przytułkach, utrzymywanych przez siostry zakonne albo w domach, podlegających wojewódzkiemu wydziałowi opieki społecznej.

Obecnie pełny obowiązek utrzymania starców przejęło na siebie miasto i o los ich możemy być spokojni.

T. T.

Wrocław dotychczas nie miał własnego domu dla starców i lokował ich na koszt miasta albo w przytułkach, utrzymywanych przez siostry zakonne albo w domach, podlegających wojewódzkiemu wydziałowi opieki społecznej.

Obecnie pełny obowiązek utrzymania starców przejęło na siebie miasto i o los ich możemy być spokojni.

T. T.

Wrocław dotychczas nie miał własnego domu dla starców i lokował ich na koszt miasta albo w przytułkach, utrzymywanych przez siostry zakonne albo w domach, podlegających wojewódzkiemu wydziałowi opieki społecznej.

Obecnie pełny obowiązek utrzymania starców przejęło na siebie miasto i o los ich możemy być spokojni.

T. T.

Wrocław dotychczas nie miał własnego domu dla starców i lokował ich na koszt miasta albo w przytułkach, utrzymywanych przez siostry zakonne albo w domach, podlegających wojewódzkiemu wydziałowi opieki społecznej.

Obecnie pełny obowiązek utrzymania starców przejęło na siebie miasto i o los ich możemy być spokojni.

T. T.

Wrocław dotychczas nie miał własnego domu dla starców i lokował ich na koszt miasta albo w przytułkach, utrzymywanych przez siostry zakonne albo w domach, podlegających wojewódzkiemu wydziałowi opieki społecznej.

Obecnie pełny obowiązek utrzymania starców przejęło na siebie miasto i o los ich możemy być spokojni.

T. T.

Wrocław dotychczas nie miał własnego domu dla starców i lokował ich na koszt miasta albo w przytułkach, utrzymywanych przez siostry zakonne albo w domach, podlegających wojewódzkiemu wydziałowi opieki społecznej.

Obecnie pełny obowiązek utrzymania starców przejęło na siebie miasto i o los ich możemy być spokojni.

T. T.

Wrocław dotychczas nie miał własnego domu dla starców i lokował ich na koszt miasta albo w przytułkach, utrzymywanych przez siostry zakonne albo w domach, podlegających wojewódzkiemu wydziałowi opieki społecznej.

Obecnie pełny obowiązek utrzymania starców przejęło na siebie miasto i o los ich możemy być spokojni.

T. T.

Wrocław dotychczas nie miał własnego domu dla starców i lokował ich na koszt miasta albo w przytułkach, utrzymywanych przez siostry zakonne albo w domach, podlegających wojewódzkiemu wydziałowi opieki społecznej.

Obecnie pełny obowiązek utrzymania starców przejęło na siebie miasto i o los ich możemy być spokojni.

T. T.

Wrocław dotychczas nie miał własnego domu dla starców i lokował ich na koszt miasta albo w przytułkach, utrzymywanych przez siostry zakonne albo w domach, podlegających wojewódzkiemu wydziałowi opieki społecznej.

Obecnie pełny obowiązek utrzymania starców przejęło na siebie miasto i o los ich możemy być spokojni.

T. T.

Wrocław dotychczas nie miał własnego domu dla starców i lokował ich na koszt miasta albo w przytułkach, utrzymywanych przez siostry zakonne albo w domach, podlegających wojewódzkiemu wydziałowi opieki społecznej.

Obecnie pełny obowiązek utrzymania starców przejęło na siebie miasto i o los ich możemy być spokojni.

T. T.

Wrocław dotychczas nie miał własnego domu dla starców i lokował ich na koszt miasta albo w przytułkach, utrzymywanych przez siostry zakonne albo w domach, podlegających wojewódzkiemu wydziałowi opieki społecznej.

Obecnie pełny obowiązek utrzymania starców przejęło na siebie miasto i o los ich możemy być spokojni.

T. T.

Wrocław dotychczas nie miał własnego domu dla starców i lokował ich na koszt miasta albo w przytułkach, utrzymywanych przez siostry zakonne albo w domach, podlegających wojewódzkiemu wydziałowi opieki społecznej.

Obecnie pełny obowiązek utrzymania starców przejęło na siebie miasto i o los ich możemy być spokojni.

T. T.

Wrocław dotychczas nie miał własnego domu dla starców i lokował ich na koszt miasta albo w przytułkach, utrzymywanych przez siostry zakonne albo w domach, podlegających wojewódzkiemu wydziałowi opieki społecznej.

Obecnie pełny obowiązek utrzymania starców przejęło na siebie miasto i o los ich możemy być spokojni.

T. T.

Wrocław dotychczas nie miał własnego domu dla starców i lokował ich na koszt miasta albo w przytułkach, utrzymywanych przez siostry zakonne albo w domach, podlegających wojewódzkiemu wydziałowi opieki społecznej.

Obecnie pełny obowiązek utrzymania starców przejęło na siebie miasto i o los ich możemy być spokojni.

T. T.

Wrocław dotychczas nie miał własnego domu dla starców i lokował ich na koszt miasta albo w przytułkach, utrzymywanych przez siostry zakonne albo w domach, podlegających wojewódzkiemu wydziałowi opieki społecznej.

Obecnie pełny obowiązek utrzymania starców przejęło na siebie miasto i o los ich możemy być spokojni.

T. T.

Wrocław dotychczas nie miał własnego domu dla starców i lokował ich na koszt miasta albo w przytułkach, utrzymywanych przez siostry zakonne albo w domach, podlegających wojewódzkiemu wydziałowi opieki społecznej.

Obecnie pełny obowiązek utrzymania starców przejęło na siebie miasto i o los ich możemy być spokojni.

T. T.

Wrocław dotychczas nie miał własnego domu dla starców i lokował ich na koszt miasta albo w przytułkach, utrzymywanych przez siostry zakonne albo w domach, podlegających wojewódzkiemu wydziałowi opieki społecznej.

Obecnie pełny obowiązek utrzymania starców przejęło na siebie miasto i o los ich możemy być spokojni.

T. T.

Wrocław dotychczas nie miał własnego domu dla starców i lokował ich na koszt miasta albo w przytułkach, utrzymywanych przez siostry zakonne albo w domach, podlegających wojewódzkiemu wydziałowi opieki społecznej.

Obecnie pełny obowiązek utrzymania starców przejęło na siebie miasto i o los ich możemy być spokojni.

T. T.

Wrocław dotychczas nie miał własnego domu dla starców i lokował ich na koszt miasta albo w przytułkach, utrzymywanych przez siostry zakonne albo w domach, podlegających wojewódzkiemu wydziałowi opieki społecznej.

Obecnie pełny obowiązek utrzymania starców przejęło na siebie miasto i o los ich możemy być spokojni.

T. T.

Wrocław dotychczas nie miał własnego domu dla starców i lokował ich na koszt miasta albo w przytułkach, utrzymywanych przez siostry zakonne albo w domach, podlegających wojewódzkiemu wydziałowi opieki społecznej.

Obecnie pełny obowiązek utrzymania starców przejęło na siebie miasto i o los ich możemy być spokojni.

T. T.

Wrocław dotychczas nie miał własnego domu dla starców i lokował ich na koszt miasta albo w przytułkach, utrzymywanych przez siostry zakonne albo w domach, podlegających wojewódzkiemu wydziałowi opieki społecznej.

Obecnie pełny obowiązek utrzymania starców przejęło na siebie miasto i o los ich możemy być spokojni.

T. T.

Wrocław dotychczas nie miał własnego domu dla starców i lokował ich na koszt miasta albo w przytułkach, utrzymywanych przez siostry zakonne albo w domach, podlegających wojewódzkiemu wydziałowi opieki społecznej.

Obecnie pełny obowiązek utrzymania starców przejęło na siebie miasto i o los ich możemy być spokojni.

T. T.

Wrocław dotychczas nie miał własnego domu dla starców i lokował ich na koszt miasta albo w przytułkach, utrzymywanych przez siostry zakonne albo w domach, podlegających wojewódzkiemu wydziałowi opieki społecznej.

Obecnie pełny obowiązek utrzymania starców przejęło na siebie miasto i o los ich możemy być spokojni.

T. T.

Wrocław dotychczas nie miał własnego domu dla starców i lokował ich na koszt miasta albo w przytułkach, utrzymywanych przez siostry zakonne albo w domach, podlegających wojewódzkiemu wydziałowi opieki społecznej.

Obecnie pełny obowiązek utrzymania starców przejęło na siebie miasto i o los ich możemy być spokojni.

T. T.

Wrocław dotychczas nie miał własnego domu dla starców i lokował ich na koszt miasta albo w przytułkach, utrzymywanych przez siostry zakonne albo w domach, podlegających wojewódzkiemu wydziałowi opieki społecznej.

Obecnie pełny obowiązek utrzymania starców przejęło na siebie miasto i o los ich możemy być spokojni.

T. T.

Wrocław dotychczas nie miał własnego domu dla starców i lokował ich na koszt miasta albo w przytułkach, utrzymywanych przez siostry zakonne albo w domach, podlegających wojewódzkiemu wydziałowi opieki społecznej.

Obecnie pełny obowiązek utrzymania starców przejęło na siebie mi

Opalanie gazowe — to nie luksus

Podwyższenie opłat za gaz powołane zostało przez wszystkich odbiorców z pełnym zrozumieniem. Było rzeczą jasną, że dotychczasowe opłaty za dostawę gazu były niewspółmierne niskie.

Niemniej istnieje kategoria ludzi, którym należało się specjalne względy. Należą do nich ci, którzy mają zainstalowane w swoich domach ogrzewanie za pomocą gazu. Szusznie pisze dr. Kaczorowski.

„Bez żadnej zniżki ceny za gaz, centralne ogrzewanie kosztowałoby mnie ponad 12.000 zł miesięcznie. Do centralnego ogrzewania przy maksymalnej oszczędności opał i do celów gospodarstwa domowego zużywam około 1.100 m. sześć. gazu miesięcznie. Przez obniżenie poprzednie zimy korzystałem ze zniżki ceny za gaz, zużyty do centralnego ogrzewania, do 4 zł za m. sześć, tak, że centralne ogrzewanie kosztowało mnie

przeciętnie 4.500 zł. miesięcznie.

Nie uważam opalania gazowego za luksus, niedostępny człowiekowi pracy, ale za zupełnie naturalne ułatwienie życia. Przecież nawet u wejścia do Gazowni Miejskiej widnieją napisy „opalać gazem”. Nie mogę pozwolić sobie na jednoczesne opłacenie kosztów całego zapasu opału na zimę, za gaz płać zaś ratami. Prócz tego, ze względu na podwyższy wiek i chorobę nie mogę sam palić koks w piecu centralnego ogrzewania.

We Wrocławiu jest zaledwie kilku odbiorców gazu, którzy posiadają centralne ogrzewanie, opalone gazem. Sądzimy, że Gazownia Miejska w drodze wyjątku udzielił tym (prawdopodobnie tylko trzem) osobom indywidualnych zniżek w opłacie za zużycie do centralnego ogrzewania gazu.

Śladem naszych wystąpień

14-letnia dziewczynka, która cierpi na gruźlicę rąk i nóg, wystosowała za naszym pośrednictwem apel, który nie pozostał bez echa. Szybko odezwał się Wydział Zdrowia — Referat od Walki z Gruźlicą, a dziś otrzymaliśmy list od Józefa

Ciślaka, zam. w Lubsku, Krak. Przedmieście 68, pow. Krosno Odrzańskie, który podejmuje się wyliczyć chorą bezpłatnie ziołami. Adres chorej: Krystyna Wiacek, Mysłakowice, pow. Jelenia Góra, ul. Szkolna 8.

Dyrekcja Okręgu Pocht i Telegrafów prosi nas o zamieszczenie sprostowania:

„W związku z notatką pt. „W tempie żołwia” zamieszczoną w nr 347 (757) „Słowa Polskiego” z dnia 17.12.48 komunikuję uprzejmie, że zarzut pod adresem poczty, jakoby reklamowana kartka pocztowa odbywała drogę pocztową na terenie Wrocławia aż 11 dni, jest niesłuszny i krzywdzący instytucję pocztową. Przedmiotowa bowiem kartka, nadana 1.12.48 została najpóźniej 4.12.48 doręczona zgodnie z adresem Resorcie Technicznemu Zarządu Miejskiego przy placu Solnym. Resort Techniczny kartkę przyjął i wciągnął do protokołu podawczego

(dowód: odcisk pieczęci wpływu oraz zamieszczona liczba protokołu i data wpływu 4.12) po to jedynie, aby w trzy dni później kartę tę zwrócić doręczycielowi jako mylnie doręczoną.

Jak z powyższego wynika, winę niedoroczenia kartki właściwemu adresatowi, a następnie opóźnionego zwrotu nadawcy ponosi nie tylko sam nadawca z powodu zamieszczenia mylnego adresu, lecz nadto Resort Techniczny, który potrzebował kilku dni na stwierdzenie, że reklamowana kartka do niego nie należy.”

Dyrektor Okręgu
inż. Wł. Kozubek

PORADY PRAWNE

Ob. Tadeusz Derda — Wrocław. — O ile praca oparta była na umowie, która nie została przez pracodawcę wypowiedziana, a obywatel zgłosił się do pracy bezpośrednio po zwolnieniu z arestu, to zdaniem naszym pracodawca obowiązany jest zapłacić pobory za czas ubiegły oraz za okres wypowiedzenia, jeśli z dalszego wykonywania pracy nie chce korzystać.

Nedługo jednak, że w rozporządzeniu z 10.3.1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych sprawa ta nie jest wyraźnie uregulowana i stąd wynika w tym względzie wiele rozbieżności zarówno w praktyce są-

dowej, jak i w porównaniu tej praktyki z interpretacją Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, stosowaną przez inspektorów pracy.

Praktycznie biorąc, należy wezwać pisemnie pracodawcę do uregulowania sprawy w myśl powołanej wstępnie zasady, zaś w wypadku odmownej — skierować sprawę na drogę sądową.

Celem uniknięcia kosztów procesu, może obywatel — jako bezrobotny — uzyskać odpowiednie zaświadczenie Opieki Społecznej i dołączając je do pozwu, prosić o przyznanie prawa ubogich.

Miesiąc propagandy »Słowa Polskiego«

Do naszych przyjaciół, prenumeratorów i czytelników.

W miesiącu propagandy „Słowa Polskiego”, trwającym od 15 grudnia do 15 stycznia, otrzymaliśmy wiele listów od czytelników, którzy zjednali nam nowych prenumeratorów. Czytelnicy ci w listach do redakcji wyrażali postulat, by miesiąc propagandy „Słowa Polskiego” przedłużyć na dalszy okres.

Wobec tego ostateczny termin zgłaszania nowych prenumeratów przesuwamy do dnia 15 lutego. Każdy, kto zjedna nam przynajmniej jednego prenumeratorkę, weźmie udział w losowaniu.

W losowaniu cennych nagród książkowych.

O nagrodę książkową mogą ubiegać się zarówno osoby prywatne, jak i kierownicy urzędów i agencji pocztowych.

Reflektujący na nagrodę książkową winni przesłać do Administracji „Słowa Polskiego” swoje imię, nazwisko i adres oraz nazwisko, imię i adres osoby pozyskanej.

Nowopozyskani prenumeratorky winni wpisać prenumeratę.

Losowanie nagród nastąpi w dniu 20 lutego b.r.

Zamówienia na

dzienniki i czasopisma radzieckie

w prenumeracie

przyjmują placówki »CZYTELNIKA«

w całym kraju

WE WROCŁAWIU: Adm. Wydawnictw: ul. Olawska 10/11,

Księgarnia „Czytelnik”, ul. Nowotki 12.

tra: ekspozytury: Jelenia Góra — ul. Konopnickiej 16-a,

Wałbrzych, ul. M. J. Stalina 2.

Prenumeratę można zamówić również przez wpłacenie odpowiedniej kwoty na konto PKO Nr 1-3501 (Instytut Prasy — Warszawa, Frascati 1).

W-1

Igielit czyli sztuczna skóra na okładki książek i legitymacji

Igielit, czyli sztuczna skóra powstaje w ten sposób, że zwykłą tkaninę bawełnianą czy llnianą pokrywa się warstwą plastyczną, sporządzoną chemicznie. W zależności od warstwy tej masy plastycznej, igielit może mieć różne zastosowania.

Ostatnio P.Z.P.B. Nr 3 i jeszcze dwie inne fabryki włókiennicze przyłączyły się do produkcji igielitu. Pracami tymi kieruje Dyrekcja Artystów i Tkanin Technicznych. Produkcja ma duże perspektywy rozwojowe. W b. r. przewiduje się wyprodukowanie przeszło 2 milionów mtr. kwadr. igielitu.

Będą z niego robione m. innymi okładki nowych legitymacji związkowych w liczbie kilku milionów sztuk, oprawy książek, tektury do przechowywania i noszenia dokumentów itp.

P.K.P. odmiął igielitu na rolety do wagonów i dla potrzeb przemysłu elektrotechnicznego. Zaczęto także produkcję centki

izolacyjnej, którą do niedawna sprowadzano z zagranicy.

Nowym „wynalazkiem” w tej dziedzinie jest efektywna namiastka zamazu, nadająca się do wyrobów galanterijnych, jak torebki damskie, pasy itp. Są to tak zwane tkaniny dekoracyjne, wykonane przy użyciu mas plastycznych. Mogą one być dowolnie barwione i mają tę zaletę, że są nieprzemakalne.

NOWOSCI »CZYTELNIKA«

S. ZEROMSKI — „WALKA Z SZATANEM”, „NAWRACANIE JUDASZA”, „ZAMIEC”, „CHARITAS”.

Tematem trylogii są dzieje krociowej fortuny, zapisanej testamentem na cele społeczne, która dostaje się w ręce ożusta i powoduje cały łańcuch nieszcześć i dramatycznych powikłań.

Tragiczne losy bohatera — społecznika dają autorowi okazję do skreślenia szerokiego obrazu ówczesnego życia i po mistrzowsku odmalowanej gry ludzkich namiętności.

Do wszystkich przedsiębiorstw państwowych, spółdzielczych i prywatnych na terenie Dolnego Śląska!

W związku z likwidacją z dniem 1 stycznia 1949 r.

Biuro Ogłoszeń Polskiej Agencji Prasowej

Wszelkie ogłoszenia do „Słowa Polskiego” i prasy Sp. Wyd. „Ośw. „Czytelnik” w całej Polsce kierować prosimy bezpośrednio na nasz adres:

Biuro Ogłoszeń »Słowa Polskiego« — Wrocław, Olawska 10

RADIO

26 STYCZNIA 1949 R. (PIĄTEK)

5.10 Sygnał 5.15 Streszcz. wiad. por. 5.20 Konc. por. dla świata pracy 6.00 Gimn. por. 6.10 Dzień, por. 6.30 Muz. por. 6.50 Program dnia 6.55 Muz. por. 7.00 Wiad. dzien. por. 7.20 Przegląd prasy stoł. 7.25 Lekcja jęz. ros. 7.40 Muz. por. 8.00 Poradnik gospod. domow. 8.10 Muz. por. 8.55 Szkolna gazeta radiowa dla klas starszych. 9.15 Inf. ogólnop. 9.20 Skrzynka PCK 9.30 Muzyka rozrywk. 9.45 Program dnia. 11.40 Aud. szkolna dla klas młodszych 11.57 Sygnał i hejnał 12.04 Wiad. poł. 12.30 Aud. dla wst. 14.30 „Mały bezimienny bohater”, aud. dla dzieci starszych 14.45 Muz. 14.50 Wiadomości wrocławskie. 14.57 Inf. Radiol. Przewod. 15.00 Inf. Polski Pół. 15.15 Aktualia 15.25 Muz. 15.30 Muz. radz. 16.00 Dzień. popoł. 16.30 Skrzynka, ogólna 16.40 Wiersze Adama Mickiewicza 16.55 Ciekawostki liter. 17.00 Konc. dla przed. downików pracy 17.45 „Telefonista centrali telefon. na podziębku”, pog. 18.00 Konc. rozrywk. 18.35 „Stare i nowe”, powieść Lucjana Rudnickiego 19.00 Zagadnienia Służby Polsce 19.15 Konc. symfoniczny. 20.00 Dzień, wiecz. 20.45 Muz. poważna 21.00 Pieśni Karola Szymanowskiego 21.20 Aud. liter. 21.30 „Bulgaria przemawia do Polski” 22.00 Na dobranoc 22.45 Muz. 23.00 Ost. wiad. 23.10 Muz. tan. 23.20 Program na jutro. 23.30 Hymn.

„Smutne popołudnie niedzielne smutne smutkami staruszek które drepną ku oknom starą drożką wydeptaną w dywanie między stołem a łóżkiem między lustrem a fotografiami między krzesłem a sztuczną palmą oparte później o ramę okiennej patrzą w dół na ulicę i stąd ta żalność popołudni niedzielnych.

Fragment poematu znakomitego poety czeskiego Františka Halasa pt. „Staruszk” tłum. K. A. Jaworski całość w grudniowym (12)

zeszycie miesięcznika

»Twórczość«

W-18

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

MEBLE, maszyny do sycia kupuje, sprzedaje skład mebli Świętego Wincenciego 39. K 405

BECZKI I LUBIANKI (również używane) do moszczów i owoców leśnych zakupimy w każdej ilości. Władomir: Spółdzielnia „Lasa”, Wrocław, ul. Jagiellońska Nr 38, tel. 25-36 lub Oddział w Zielym Stoku, ul. Wojska Polskiego 25, tel. 62. K-335

ZNACZKI całe zbiory, pojedyncze lepsze sztuki, kupuje stale „Fortuna” Wrocław, Rynek 46. K 365

MEBLE najkorzystniej sprzedasz, najtaniej kupisz, Stalina 131, Skład mebli. 877

FUTRA, różne skóry futerkowe, wygarbowane i surowe, kupuje „Occasion”, Centrala w Gdyni, Świętojańska 36, Oddział Warszawa, Chmielna 15. K 172

DZIENNIK Ustaw komplet 1918 — 1939 sprzedam, Antoni Kuzmicki, Kraków, Blich 9 i. pte. K 404

URZADZONY BUFET

MIEJSKICH ZAKŁ. KĄPIELOWYCH

do wydzierżawienia

Oferty wnosić: M. Z. Kąpielowe

Wrocław, ul. Teatralna 10/12

K-421

RADIOOBIORNIK 4-5 lampowy w dobrym stanie kupię. Zgłoszenia: Słowo Polskie, Radio M. 621

RECZNA prasa litograficzna kupię. Zgłoszenia grzeszczonolow przyjmuję A. Wronecki Wrocław — Traugutta 69 m. 2. 632

SPRZEDAM tanio damską protezę z lewej nogi i lewą przed kolano. Zgłoszenia: Wrocław, ul. Witosa 3, m. 3 od 10-12 tej. 656

MASZYNE do sycia bebenkową kupię. Zgłosz. do Adm. sub. „Dobry stan”. 663

PRZEDSIĘBIORSTWO branży cukierkowej hurt-detał sprzedam. Powód choroby. Oferty Słowo Polskie pod „Przedsiębiorstwo”. 662

CIĄGNIK Famo 45 KW po generalnym remoncie dobrze ogumiony. Oferty Słowo Polskie pod nr „419”. K-416

ZGUBY, KRADZIEŻE

ZGUBIONO dokument ślubu, odcinek zameldowania i kartę rejestracyjną RKU Wrocław na nazwisko Zygmunta Żukowski, Wrocław, Pontatowskiego 15, m. 4, oficyna. 658

ZGUBIONO kartę RKU wydaną przez RKU Gdańsk na nazwisko Bednarek Tadeusz. 655

UNIEWAŻNIAM kartę rejestracyjną RKU wydaną w Elblągu na nazwisko Bielski Mieczysław. 664

UNIEWAŻNIAM skradzione zaświadczenie RKU Kalisz, na nazwisko Fosiwa Stanisław, Jelenia Góra. K-415

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację szkolną nr 30 na nazwisko Reda Czesław, Jelenia Góra. K-413

ZAGINĘŁY kwity Urzędu Skarbowego Ubezpieczalni Społecznej, Urzędu Lk-wiecznego i innych miejscowych instytucji nominacji na warsztat, na nazwisko Ksiądz, Kowary. K 412

ZAGUBIONO legitymację kolejową nr 128474, wydaną przez Dyrekcję Wrocławską na nazwisko Karas Jan, Jelenia Góra. K-411

ZGUBIONO kartę RKU wydaną w Gdyni na nazwisko Sakowski Andrzej, gm. Solniki Wielkie. K 408

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: metrykę urodzenia, kartę ewakuacyjną, kartę rozpoznawczą, świadectwo matryczne, odcinek zameldowania, dekret zwolnienia w Urzędzie Likwidacyjnym na powiat Wałbrzych, zaświadczenie o wydanie przez Centralę Krajowych Surowców Włókienniczych, Delegaturę Wałbrzych, Filiję Henryka, Wałbrzych. K-417

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU i nazwisko Wajnberg Mojżesz, wydany Wrocław. 622

SKRADZIONO kartę rejestracyjną wyd. RKU Pińczów, odcinek zameldowania, dowód osobisty na nazwisko Bartel Stanisław, Wrocław, ul. św. Jerzego 13. 671

ZGUBIONO odcinek zameldowania na nazwisko Waldemar Drzewiecki, Wrocław, Sienna 10. 670

UNIEWAŻNIAM dowód tożsamości koła nr 65956 na nazwisko Szostak Sylwester, Pierwosob, gm. Wisznia Mała, pow. Trzebnica. 669

ZGUBIONO odcinek zameldowania na nazwisko Gętkowski Czesław, zamieszkały Sobiecin. K-418

ZAGUBIONO zaświadczenie RKU. Zgłoszenia na nazwisko Gawenda Jan, Legnica. K-419

POŚAD POSZUKUJĄ

SZYJE po domach, Zalesie, Kartowice 26 „Maria”. 661

PANI inteligentna zajmie się gospodarstwem u kulturalnej osoby. Zgłoszenia godz. 19-20 tej ul. Daszyńskiego 15/14. 660

WOLNE POSADY

WYTWÓRNIA ozdób choinkowych Wrocław, ul. B. Chrobrego 24 przyjmie wykwalifikowanych dmuchaczy od zaraz. 666

POSZUKUJĘ od zaraz fachową pielęgniarke do niemowlęcia. Warunki do omówienia na miejscu. Legnica, Wrocław skaya 9 — Grundlinger. K-416

FRANCUSKI lub angielski, poszukuję energiczną wychowawczynię. Oferty: „Słowo Polskie”, Jelenia Góra pod „Wychowawczyni”. K-414

LOKALE

POSZUKUJĘ 2 pokoje z kuchnią komfortowe z meblami lub bez. Dojazd tramwajem. Zgłoszenia: Norwida 25 portierni Kliniki Weterymaryjnej. 657

ODDAM 3 pokoje przy Łokietka nadające się na biuro. Zwrót remontu. Oferty „Słowo Polskie”. 653

SAMOTNA pracująca poza domem poszukuje pokoju przy kulturalnej rodzinie w śródmieściu. Zgłoszenia „Słowo Polskie” pod „Pracująca”. 659

POSZUKUJĘ pokoju w śródmieściu przy kulturalnej rodzinie. Opłata wde umowy. Listy do Administracji pod „Zofia”. 658

SAMOTNY kulturalny poszukuje pokoju przy rodzinie. Zgłoszenia „Słowo Polskie”, Nowotki 13 pod „673”. 673

NAUKA

LEKCJE języka angielskiego udzielam tanio — pod gwarancją. Wiadomość: Wrocław, ul. Tad. Kościuszki 188 m. 14. 559

KORRESPONDENCYJNE Kursy Języków Obcych. Informacja, Warszawa, Bracka 18-26. K 471

RÓŻNE

OWCZARKA 8-miesięczna zgubiła 23 I br. Zwrót za wynagrodzenia u Henryka Pobożnego 10 m. 6. 665

STARZY emeryci znajdą schronienie w Domu Starców Wrocław, Psie Pole, ul. Zielna 3. 668

USUWAM odciski, wrosty, zgrubienia i kurczaki, Poniatowskiego 10/16. 87

Drobiazgi sportowe

ŁÓDŹ — PRAGA W PLYWANIU
W najbliższą sobotę i niedzielę zostaną rozegrane w Łodzi, dwudniowe międzynarodowe zawody pływackie między Sokolem (Praga) a teamem Filmowiec — YMCA. Będzie to właściwie nieoficjalne spotkanie Łódź — Praga.

OSTATNIE PROBY AKADEMİKÓW CSR

W narciarskich eliminacyjnych zawodach akademickich w Spindlerowym Młynie (CSR) pierwsze miejsce w biegu na 18 km zajął Hławat, który przybył do mety w czasie 1:09,44 godzin. Drugie Symunek 1:11,33 godz. Startowało 22 zawodników-akademików.

TRZECIA PORAZKA HOKEISTÓW USA

Reprezentacja hokejowa Stanów Zjednoczonych, rozegrała w Binie mecz z reprezentacją miasta, przegrywając w stos. 4:3. Wyniki poszczególnych tercji 1:1, 1:1, 2:1.

LKS — GWARDIA GDAŃSK

W najbliższą niedzielę w Łodzi odbędzie się ciekawe spotkanie bokserkie pomiędzy LKS i Gwardią Gdańsk.

W ramach tego meczu dojdzie do kilku ciekawych pojedynków pomiędzy Antkiewiczem i Marcinkowskim, Iwankiem i Olejnikiem oraz Kwiatkowskim i Piskorskim.

KTO POJECHAŁ DO SPINDLEROWEGO MLYNA?

Na międzynarodowe akademickie mistrzostwa narciarskie świata, które odbędą się w Spindlerowym Młynie w Czechosłowacji, narciarze polscy wyjechali w następującym składzie: Maruszak Józef (SNPTT), Dziadziła (HKN) Gasiński — Samek (Wista), Kwapiński (Wista), Karpiński (HKN), Kozak (Wista), Kaczmarek (AZS), Borgosz (Wista), Stopka (AZS) i Bujakówna (SNPTT).

Kierownikiem drużyny są: mgr. Woy na-Olewiec i Plonka.

BULGARIA — POLSKA 2:10 B.R.

Do PZPN nadeszło pismo bułgarskiego Związku P.N., w którym Bułgarzy proponują dzień 2-go października jako termin spotkania Polska — Bulgaria. Mecz ten rozegrany zostanie w Polsce.

Jednocześnie Bułgarzy chcieliby widzieć u siebie w tym samym dniu drużynę reprezentację Polski. PZPN zaakceptował te propozycje.

WALCZAK JEDZIE DO USA

Mistrz bokserski Francji w wadze półśredniej, Polak z pochodzenia Jan Walczak, wyjechał na 6 miesięcy do USA, gdzie rozegra kilka walk z pięściarzami amerykańskimi.

Definitywna weryfikacja mistrzostw Elektrownia przed Drukarzem i Gwiazdą

Wydział Gier i Dyscypliny DOZPN, który musiał zająć się weryfikacją wrocławskiej B-klasy po rozwiązaniu podokręgu, zweryfikował definitywnie nast. zawody B-klasy.

Pocztowiec stracił 6 punktów za udział w drużynie nieuprawnionego zawodnika Smocha. „Spolem” straciło 4 punkty, gdyż drużyna grała w czasie zawieszenia za nieregulowanie składek.

Zawody rozegrane przez drużynę Tramwajarza nie zostały uwzględnione

Sport

Trzeba przygotować mistrzostwa indywidualne w boksie

Nowy system rozgrywek indywidualnych o mistrzostwo bokserskie okręgu zastosowano już w okręgu poznańskim, gdzie walki odbywać się będą w czterech miastach Wielkopolski, (eliminacje). Finał wyznaczono do Poznania.

W naszym okręgu, dużo lepiej, szym od poznańskiego, system ten jest wprost konieczny. Przypuszczalnie w niektórych wagach zgłosi się po kilkunastu bokserów, co zrobiliby z turnieju mistrzowskiego „maraton wytrzymałości” a nie finały pięściarskie.

ROZSTAWIENIE NAJSILNIEJSZYCH

Nasze mistrzostwa powinny również rozegrać się w czterech grupach, a eliminacje należy powierzyć miastom najbardziej zasługującym na to wyróżnienie pod względem: a) wyników, b) zdolności organizacyjnych, c) frekwencji na zawodach i wyrobie nia sportowego publiczności, d) ilości juniorów uprawiających pięściarstwo, e) posiadanych sal.

Przypuszczalnie zawody, odbyłyby się w Wałbrzychu, Jeleniej Górze, w Nowej Soli i ew. w Legnicy, Jaworze lub Świdnicy. Może zarząd W. OZB będzie uważał za wskazane powierzenie imprez innym miastom, ze względu na cele propagandowe. A będzie to duża propaganda pięściarstwa! Przed eliminacjami trzeba rze

Dziś CPN - Gwiazda

Dziś o godzinie 19-tej w świetlicy CPN-u przy ul. Olawskiej 16 odbędzie się rewanżowe spotkanie w tenisie stołowym pomiędzy CPN-em i Gwiazdą.

Pierwsze spotkanie tych drużyn zakończyło się zwycięstwem Gwiazdy w stos. 6:3.

Dla drużyny CPN-u mecz ten posiada decydujące znaczenie i liczymy się z zaciętą walką.

Drużyny wystąpią w składach: CPN — Ciupryk, Kępa, Szpakowski, rez. Szymański.

Gwiazda — Ormian, Stachel, Bien, rez. Francos. (r)

telnie pomyśleć jak należy rozstawić ósemkę najlepszych klubów i dołować do nich zgłaszających się zawodników z drużyn prowincjonalnych i słabszych.

Rozstawione winny być Pafawag, Samorządowiec, Gwardia i ew. Górnik lub Zepton.

STWORZYĆ „KAPITANAT MISTRZOSTW”

W niektórych wagach do finału, w którym spotkają się mistrzowie grup, nie łatwo się będzie dostać. Np. w wadach muszej, koguciej i piórkowej, a nawet i lekkiej mamy na D. Śląsku nie cztery a sześć i nawet ośmiu dobrych pięściarzy.

Na mistrzostwa indywidualne Polski pojedzie zawodnik doprawdy mający prawo szczywać się czołowym w kraju.

Piszemy to wszystko po to, aby za sugerować zarządowi W. OZB na dłuższy czas przed mistrzostwami myśli stworzenia jakiegoś kapitanatu sportowego mistrzostw, który by spokojnie i bez pośpiechu rozłuskał grupę eliminacyjną, oraz przeprowadził rozmowy z miastami (klubami), którym można by powierzyć organizację tych ciekawych, emocjonujących walk. (o)

Druga porażka CPN-u

Trzecie z kolei spotkanie finałowe o drużynowe mistrzostwo Wrocławia, przyniosło największą niespodziankę w rodzaju zwycięstwa ZKS-u nad CPN-em w stos. 5:4.

Drużyna nafiarczy zagrała tym razem słabiej niż z Gwiazdą. Do porażki przyczyniła się przede wszystkim słabość Kępy, który miał niemalże pewny punkt w grze z Kukawką, lecz załamał się przy ostatnich plecach. Ta gra zdecydowała o wyniku meczu.

Wyniki techniczne: Kukawka — Kępa 2:1 (0:21, 2:21, 2:19), Wenda — Ciupryk 1:2 (15:21, 2:15, 15:21), Feingold — Szpakowski 2:1, Kukawka — Ciupryk 0:2, Wenda — Szpakowski 2:0, Feingold — Kępa 1:2, Kukawka — Szymański 2:0, Wenda — Kępa 2:0, Fail — Ciupryk 0:2. Sędziował ob. Karger.

Po pierwszej rundzie tabela finałowych rozgrywek wygląda następująco:

1. Gwiazda	2	2	12:6
2. ZKS	2	1	8:10
3. CPN	2	0	7:11

Teoretycznie CPN posiada jeszcze szansę na zajęcie drugiego miejsca, o ile wygra rewanżowe spotkanie z Gwiazdą i ZKS-em.

Gwiazda ma już zapewniony tytuł mistrza Wrocławia, bo jedno z rewanżowych spotkań na pewno rozstrzygnie na swoją korzyść. (r)

Swiat i Cztowiek

AMERYKAŃSKIE NUTRIE

W TRANSKAUKAZJI I AZERBEJDŻANIE

Nutrie, o pięknym połyskliwym futrze, są to błotne bobry, których ojczyzną jest Południowa Ameryka. Jednakże już od 15 lat hoduje się je sztucznie na błotnistych jeziorach Transkaukacji i Srodkowej Azji.

Zwierzątka te mnożą się tak szybko, że z 75 par, wpuszczonych do jeziora Szylian w 1940 r. po 5-ciu latach dochowano się już 10.000 sztuk.

Nutrie przyzwyczajone są do łagodnego klimatu, toteż ostry mróz, dochodzący tam do 15 stopni, zdzielił kowal je w 1946 r. Zwierzątka walczyły dzielnie z mrozem i wychodziły na pokrytą lodem powierzchnię jezióra, szukając pożywienia. Padły wówczas ofiarą ludzi, psów i wron, które je zadiobywały. Jednakże pewna ilość nutrii przetrwała i spośród tych wybrano najsilniejsze, a więc najodporniejsze, które przesłano jako „rozsadę” do jezior położonych bardziej na północ.

AUTOMATYCZNY HAMULEC

ZSYNCHRONIZOWANY Z CZERWONYM ŚWIATŁEM SEMAFORU

Przed wojną znane były automatyczne hamulce lokomotyw, które zatrzymywały parowozy w ruchu, mijające zamknięte semafor. Aparaty te działały na podstawie komórki fotoelektrycznej, której promienie odbijały się w lustrze umieszczonym na semaforze. Jeżeli semafor był zamknięty, to lustro miało takie położenie, iż odbijało te promienie, a przy otwartym semaforze lustro było niewidoczne.

Obecnie radziecki inżynier Tanciera z Moskwy wynalazł aparat, hamujący pociąg przy mijaniu czerwonego sygnału semaforu świetlnego, w wypadku, jeżeli maszynista nie zauważył sygnału.

W aparacie te są już zaopatrzone pociągi na linii kolejowej Moskwa—Sierpuchow.

Antologia noweli polskiej

Trzecia książka „Biblioteki Słowa Polskiego”

Omówiliśmy już sylwetki dwóch autorów „Biblioteki „Słowa Polskiego” — Jerzego Andrzejewskiego i Antoniego Czechowa.

Jaki trzeci tom (do wyboru) dla prenumeratorów naszej biblioteki polecamy pierwszą w dziejach literatury polskiej doskonale opracowaną Antologię Noweli Polskiej pt. „Dzień dzisiejszy”. Wobec ogromnego rozwoju noweli w Polsce, po ostatniej wojnie antologia „Biblioteki Słowa” dawno już nie była w stanie przekroczyć przez najcenniejsze twórcy najlepszych autorów, umożliwiając poznanie ich osiągnięć i zaznajomienie się z pasjonującą treścią opowiadań. Antologia noweli polskiej wypełniła dotychczasową lukę w wydawnictwach tego rodzaju, a przy tym będzie miało pierwsze miejsce w bilansie powojennej twórczości polskiej na tym odcinku.

Do wzięcia udziału w antologii zaproszeni zostali autorzy: Jerzy Andrzejewski, Tadeusz Borowski, Kazimierz Brandys, Maria Dąbrowska, Stanisław Dygat, Pola Gojawiczyńska, Jarosław Iwa-

szkiewicz, Zofia Nałkowska, Ksawery Pruszyński, Jerzy Putrament, Adolf Rudnicki, Wojciech Zukrowski.

Aby zostać prenumeratorem „Biblioteki „Słowa Polskiego”, należy wysłać na adres: Warszawa, ul. Daszyńskiego 16 „Czytelnik” — Biblioteka w prenumeracie — deklarację, w której powinno być uwzględnione nazwisko i imię, zawód, adres oraz zaznaczone krzyżykiem przynajmniej 6 z niżej podanych Książek:

Andrzejewski „Popiół i diament”. Nie krasow „W okopach Stalingradu”. Maupassant „Opowiadania”. Olbracht „Dziwna przyjaźń”. Strong „Chiny jutra”. Czechow „Opowiadania”. Wolfert „Banda Tuckera”. Popowski „W imię człowieka”. Brzechwa „Ciepło, zimno, gorąco”. Raj Anand „Kulis”. Antologia noweli polskiej i Lindsay „Ludzie 48-go roku”.

Cena każdej książki wynosi 200 zł, objętość od 250 do 350 stron.

Numer konta PKO L-8349.

DEKLARACJA

Niniejszym zamawiam książkę, które zaznaczyłem krzyżykiem na załączonym niżej wykazie i zobowiązuję się do opłacenia należności w sumie zł (licząc po 200 zł za jedną książkę).

Prawa i obowiązki prenumeratorów są mi znane.

Nazwisko i imię

Zawód

Adres

1 Andrzejewski: J. Popiół i diament	7 Wolfert I. Banda Tuckera
2 Niekrasow W. W okopach Stalingradu	8 Popowski A. W imię człowieka
3 Maupassant G. Opowiadania	9 Brzechwa J. Ciepło, zimno, gorąco
4 Olbracht I. Dziwna przyjaźń	10 Raj Anand M. Kulis
5 Strong A. L. Chiny jutra	11 Antologia noweli polskiej
6 Czechow A. Opowiadania	12 Lindsay J. Ludzie 48 roku

Objętość książek będzie się wahała od 250 do 350 stron.

Zaznaczyć krzyżykiem co najmniej 6 książek.

Deklarację wypełnić czytelnik, przesłać pod adresem: Warszawa, ul. Daszyńskiego 16 „Czytelnik” — Biblioteka w Prenumeracie

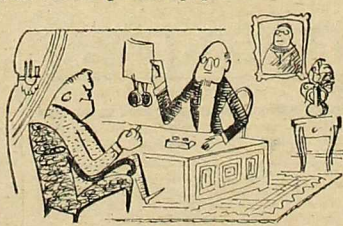
138)

ROZDZIAŁ 18.

Gabinet mecenasa urządzony był z przepychem, łączącym powagę z elegancją, surowość form ze znajomością smaku, słowem odznaczał się tymi samymi cechami, co i jego właściciel siwy już gentleman z nie-dużą kwadratową przyszytą brodą, znakomitość w dziedzinie rozwodowej, radny miasta, kurator Towarzystwa Ochrony Rodziny i szambelan Jego Świątobliwości.

Dyzma, siedząc przed biurkiem, przyglądał się mu z szacunkiem i z uwagą słuchał cichego, spokojnego głosu, łagodnie, lecz dobitnie, odliczającego wyrazy z płynnością szerokiej powolnej rzeki.

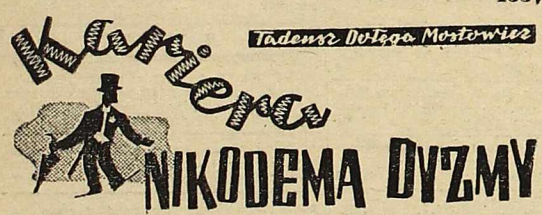
Nad głową mecenasa w szerokich złożonych ramach wisiał wielki portret papieża.



Nie przerywając mówienia, adwokat otworzył biurko, wydobyl teczkę, a z niej złożył we czworo wielki dokument na pergaminie. Rozłożył go w powietrzu.

Ze środka zwisały na białych jedwabnych sznurkach dwie wielkie woskowe pieczęcie. Jedną z nich mecenas ucałował ze czcią i podał dokument Dyzmie.

Dokument sporządzony był po łacinie, jednakże Nikodem dobrze wiedział, co zawiera.



Po gwałtownej spieszce z Dyzmą Mańka postanawia zemścić się. Uduje się w tym celu na komisariat, gdzie składa zeznania, oskarżając Dyzmę o morderstwo i planowany zamach na bank.

— Nie — odpowiedziała krótko i przygryzła wargi.

— Walasek — rzekł do wchodzącego policjanta — weźcie ją do ostatniego pokoju i wytłumaczcie, że składanie fałszywych oskarżeń na dostojników państwa nie kalkuluje się.

— Rozkaz, panie komisarszu.

Wziął dziewczynę za łokieć i wyprowadził na korytarz.

— — — — —
— — — — —
— — — — —
— — — — —

Włókła się długo, bardzo długo. Słońce już weszło, coraz więcej ludzi było na ulicy. Zataczała się i potykała. Przechodnie oglądali się za nią. Jakaś starsza pani, mijając ją, powiedziała z pogardą:

— Tfy, bezwstydną pijacka!

Mańka nie nie odpowiedziała.

Redaktor Naczelny: Stanisław Ziemiak

F-16015

Wydawca: Sp. Wydawniczo-Oświatowa „Czytelnik”

Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, ul. Olawska 10/11 — tel. Redakcji 27-55, tel. Wyd. 27-54. Red. Naczelny przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godz. 12 do 13. Sekretarz Redakcji codziennie od 11 — 13 Redakcja za dział ogłoszeń nie odpowiada. Prenumerata z odbiorem na miejscu 120 złotych miesięcznie, z przesyłką pocztową 135 zł, z odnoszeniem do domu 170 złotych. PKO Wrocław Nr VIII 13-62. Druk. Sp. Wydawniczo-Oświatowa „Czytelnik”, Wrocław, ul. T. Kościuszki 49.

Sekretarz Redakcji codziennie od 11 — 13 Redakcja za dział ogłoszeń nie odpowiada. Prenumerata z odbiorem na miejscu 120 złotych miesięcznie, z przesyłką pocztową 135 zł, z odnoszeniem do domu 170 złotych. PKO Wrocław Nr VIII 13-62. Druk. Sp. Wydawniczo-Oświatowa „Czytelnik”, Wrocław, ul. T. Kościuszki 49.